

Obrzęd udzielania mandatu posługi nowym wolontariuszom

Obrzęd udzielenia „mandatu posługi” nowym wolontariuszom

Kaplica Obrazu M.B. Piaskowej: 19.02.2007

Liturgia Słowa: 1 J 3, 16-20; J 13, 3-16

Czcigodny Ojciec Stanisławie, Drodzy Wolontariusze i Kandydaci

1. Z serdecznym pozdrowieniem zwracam się do wszystkich zebranych w kaplicy Obrazu Matki Bożej Piaskowej, a o. Stanisławowi wyrażam wdzięczność za życziwe słowa powitania i informację o działalności wolontariatu. Spotykamy się dziś na Liturgii Słowa, aby podziękować Bogu za wszelkie dobro, które przez waszą posługę wolontariatu stało się udziałem chorych, cierpiących i będących w potrzebie. Pragniemy także prosić o Jego błogosławieństwo dla wszystkich na kolejny rok pracy, a w szczególności dla tych, którym zostanie udzielony „mandat posługi”.

2. Dzisiejsza Liturgia Słowa wprowadziła nas do Jerozolimskiego Wieczernika i uczyniła świadkami wzruszającego wydarzenia. Oto Pan Jezus wstał od wieczerzy, przepasał się prześcieradłem, nalał wody do misy i obmywał nogi swoim apostołom. Usłyszeliśmy protest św. Piotra. Protest całkowicie zrozumiał, bo przecież on w imieniu apostołów wyznał, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego (por. Mt 16,16), ich Nauczycielem i Panem, a nie sługą. W starożytności, a nawet do początków dwudziestego wieku kiedy ostatecznie zniesiono niewolnictwo, słudzy-niewolnicy umywali nogi swoim panom, a także gościom zaproszonym przez nich na ucztę, a nie na odwrót. I usłyszeliśmy słowa Jezusa, skierowane do apostołów i do każdego z Jego uczniów: „Dałem wam (...) przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15). Spełniłem czyn służby, aby wam pokazać, że wasza postawa wobec braci winna być postawą służby. Pan Jezus całym swoim życiem potwierdził, że „nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mt 20, 28). Pomyślmy, jak wielką wartość w oczach Boga musi mieć człowiek, skoro Syn Boży nie tylko klęka przed nim, ale nawet umiera za niego! To przecież człowiek winien paść na kolana przed Bogiem, a nie na odwrót!

3. Dla tych racji Ojciec Święty Jan Paweł II przemawiając w 2001 r. do uczestników międzynarodowego sympozjum poświęconego wolontariatowi katolickiemu uznał Pana Jezusa za najdoskonalszy wzór wolontariusza chrześcijańskiego (por. Jan Paweł II, Przemówienie: 1.12.2001, nr 3). Czymże bowiem jest wolontariat, jeśli nie służbą braciom będącym w potrzebie. Jest służbą podjętą i spełnianą za przykładem i na wzór Pana Jezusa, a więc z miłości do Boga i do człowieka, a nie pod przymusem i ze strachu. Miejsca i rodzaje tej służby są tak rozległe i zróżnicowane, jak ludzkie cierpienie i potrzeba pomocy. Zawsze jednak wolontariusze niosą człowiekowi, dotkniętemu wielorakim cierpieniem balsam miłości Bożej (por. tam, nr 3).

Na uznanie zasługują liczne instytucje charytatywne krajowe i międzynarodowe, które śpieszą z pomocą ludziom biednym i cierpiącym. W jakiejś mierze mogą one zaspokoić ich potrzeby materialne, ale żadna z nich nie jest w stanie zastąpić serca człowieka, jego współczucia, miłości i inicjatywy (por. tam, nr 3).

4. W pierwszym czytaniu dzisiejszej Liturgii Słowa św. Jan apostoł skierował do nas napomnienie: „nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18). Podejmując to napomnienie, Ojciec Święty Jan Paweł II w swoim nauczaniu wielokrotnie mówił o potrzebie w życiu chrześcijańskim miłosierdzia czynów, a nie tylko słów. Miłosierdzie zaś jest innym imieniem miłości, gdy pochyla się ona nad człowiekiem cierpiącym i potrzebującym. W szczególności Ojciec Święty wzywał wolontariuszy, aby ich działalność była "widzialnym wyrazem tego *miłosierdzia czynów*, dzięki któremu głoszenie Ewangelii - będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia - nie jest narażone na ryzyko «utonięcia w powodzi słów, jakimi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu». Istotnie «Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów»" (tam, nr 4).

5. Wolontariat jako służba człowiekowi potrzebującemu i dzieło ewangelizacji ma również istotne znaczenie dla samego wolontariusza. Podkreślił to Papież Benedykt XVI w swej pierwszej Encyklice *Deus caritas est*. Za ważne zjawisko w naszych czasach uznał „powstanie i rozszerzanie się różnych form wolontariatu” i wyraził „uznanie i wdzięczność wszystkim, którzy (...) uczestniczą w tej działalności”. Z kolei zaś stwierdził, że „to szerokie zaangażowanie stanowi dla młodych szkołę życia i uczy solidarności, gotowości do dawania nie tylko czegoś, ale siebie samych” (tam, nr 30b).

Moi Drodzy, pragnę przyłączyć się do tych słów Ojca Świętego Benedykta XVI i w imieniu Kościoła krakowskiego podziękować wam za wasz ofiarny udział w dziele wolontariatu, którego owoce przedstawił wasz czcigodny opiekun o. Stanisław. Cieszę się, że jest was wielu i że dziś wasze grono powiększa się o nowych kandydatów przez obrzęd udzielenia im „mandatu posługi”.

Będąc wolontariuszami od św. Eliasza, w swej służbie ludziom cierpiącym starcie się naśladować tego wielkiego proroka Starego Testamentu. Znacze jego niezwykłą gorliwość o cześć Jedynego Boga, jego zdumiewające dzieła

miłości bliźniego, jak uratowanie od śmierci głodowej wdowy z Sarepty Sydońskiej i wskreszenie jej syna. Nie będziecie czynić takich cudów, nie będziecie zaspokajać głodu fizycznego ani też wskrzeszać zmarłych. Jednak człowiekowi cierpiącemu, który doświadcza nie tylko bólu fizycznego, ale i głodu miłości, życzliwego słowa i uśmiechu zaniesiecie swój młodzieńczy entuzjazm i miłość, wskrzesicie i umocnicie nadzieję, podtrzymacie chęć życia i pragnienie jednoczenia się z Chrystusem cierpiącym.

Dobrze wiecie, że posługa wolontariatu wymaga rozpoznania sytuacji, rozeznania, w czym można pomóc. Warto przy tym pamiętać, że człowiek chce być samowystarczalny i niezależny od innych, i dlatego nie zawsze jest mu łatwo przyjąć pomoc. Potrzeba więc wielkiego taktu i delikatności, strzec się, aby hałaśliwie i na pokaz nie chcieć wmuszać pomocy.

Moi Drodzy, z darami waszych młodych serc nie idziecie sami. Idzie z Wami i osłania Was płaszczem swej macierzyńskiej opieki Najświętsza Maryja Panna, której szkaplerz nosicie.

Pragnę Was zapewnić, że towarzyszy Wam również moje pasterskie błogosławieństwo i modlitwa. Idźcie więc z radością i ufnością i dawajcie świadectwo, że Bóg jest miłością i kocha każdego człowieka, szczególnie tego, który cierpi.

Stanisław Kardynał Dziwisz
Metropolita Krakowski